PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

Wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5649. Lwów, niedziela 23 stycznia 1921 Rok XII

Prace komisyjne w Rydze na ukończeniu.

Podpisanie traktatu możliwe w 1-szej połowie lutego.

Wspomnienie 1863 roku.

Lwów, 22. stycznia.

(i) Dziwne przeżywamy czasy. Nawał wrażeń, staczający się na nas pod wpływem szybkiej lawiny wypadków — i następujące potem, jako reakcya, silne znużenie, sprawiają, że dzień wczorajszy wydaje się przegrodzony upływem chyba roku. Cóż rzec dopiero o zdarzeniach z połowy ubiegłego stulecia, przed wojną wciąż jeszcze aktualnych, wciąż za serce tęsknotą i bolem szarpiących a dziś zbladłych, zamierzchłych, umilkłych?

Cóż rzec o czasie żałosnym, chwyconym przez ołówek Grottgera, o dniach żołnierzy-kryjaków, o całej tej epoce, wygwizdanej wichrem dróg rozstajnych, opłakanej falą wiernej rzeki? Wraz z jej nurtem odpłynął już od nas daleko, w mrok przeszłości się zasunął, utonął w odmęcie dziejów. „Nieprzeliczone to dnie..." Gubi się już wspomnienie dróg rozmokłych, śródleśnych szubienic, partyzantki tragicznej. Inny, nowy, zwycięski, radosny i mocny dech wionął na nas.

Od chwili, gdy wolną, nam samym tylko podległą ziemię mamy pod stopami, patrzymy na życie tak zasadniczo inaczej, jakgdybyśmy się przenieśli na inną półkulę istnienia. Nie stoimy, albowiem niepodobna nam stać, na tej samej, co ongi, płaszczyźnie smutku, niepewności i żałobnych wspominań. Rzeczywistość zbudowała wysoką radosną palisadę między nami, a tą epoką niedoli. Zasłoniła nam w zupełności ciemność owych nocy narodowych, ucinając tym sposobem smutną ciągłość między dawnemi, a nowemi laty.

Nikt za to winy nie ponosi i trudno nawet mówić o winie. Bez żalu rzuca wszakże więzień celę swą, wychodząc na jasny dzień. Jak u Cichowskiego jest „pamięć jego zapisana cała, jak księga herkulańska pod ziemią spróchniała: sam autor zmartwychwstały nie umie w niej czytać".

Nie umie i nie chce już. Dosyć ma służby grobowej. Znienawidził krainę mroku. Odszedł od wspomnień daleko. Ku nowym drogom wzrok wytęża.

I tak powinno być, bo to jest prawo życia. A myśmy je nareszcie zdobyli. Wolno nam żyć pełnym oddechem, jak żyją inne narody szczęśliwe. Wolno nam już opuścić patetyczny szlak cierpienia

Wraz z nami opuszczają go ci, nieliczni już dziś, co przed sześćdziesięciu niespełna laty wie-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Prace komisyjne w Rydze są na ukończeniu.

Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie w pierwszej połowie lutego.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej p. Dąbski w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że umowa o powrót jeńców będzie podpisana jeszcze w ciągu obecnego tygodnia, Kompromis co do reewakuacyi już się zarysował wyraźnie i będzie przyjęty w obecnej redakcyi. Kwestya złota będzie przedmiotem dyskusyi w ciągu bieżącego tygodnia na posiedzeniu przewodniczących obu delegacyj przy współudziale p. Strassburgera i Kauzika. Mam nadzieję — powiedział dalej p. Dąbski — że do porozumienia z przedstawicielami Rosyi dojdziemy. Co do rektyfikacyi granic mam pewne dane, że postulaty ze strony polskiej zostaną przez stronę rosyjską uwzględnione. Na ogół prace komisyjne są na wyczerpaniu, a najważniejszą obecnie jest praca zredagowania poszczególnych artykułów traktatowych Sądzę, że podpisanie traktatu będzie mogło nastąpić w pierwszej połowie lutego. Na zakończenie dodał p. Dąbski: Czytałem w dziennikach niemieckich brednie o stanie rokowań. Między innemi telegram o rzekomem rozdźwięku opinii w delegacyi polskiej co do prowadzenia rokowań. Mogę kategorycznie oświadczyć, że w łonie delegacyi polskiej o żadnym nieporozumieniu nietylko co do całokształtu, ale także i co do szczegółów niema i nie było mowy. Wszystkie uchwały z naszej strony są jednomyślne i nawet bez uciekania się do głosowania.

Rada bolszewicka atakuje delegacyę polską.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Z Moskwy rozesłano radio agitacyjne przeciwko Polsce i polskiej delegacyi pokojowej w Rydze. W radio tem znajdują się ataki na delegacyę polską, która rzekomo miała sprzeciwić się uznaniu praw mniejszości narodowych w Polsce. Według tego radia Polska przyznałaby tylko z zastrzeżeniami prawa mniejszości Białorusinów, ale powołując się na ochronę mniejszości w traktacie wersalskim nie chce przyznać żydom specyalnych praw w traktacie ryskim. Radio usiłuje dowieść, że traktat wersalski i jego aneks o mniejszościach narodowych jest dla żydów bezwartościowy i dopiero bolszewicy w traktacie ryskim wywalczyliby im przywileje, gdyby nie opór delegacyi polskiej. Radio utrzymuje, że delegacya polska niechce wogóle uznać żydów za narodowość, a tem samem niechce im przyznać praw mniejszości narodowych. Radio kończy się atakiem na Polskę za jej ustawiczne prześladowania żydów.

W Kijowie i okolicy spokój.

Tak przynajmniej twierdzą bolszewicy.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Moskwa rozesłała radio do wszystkich, w którem powiada, że radia francuskie opowiadają wszędzie, że powstańcy odnoszą zwycięstwa nad wojskami sowieckimi w niektórych prowincyach rosyjskich i w Azyi środkowej. Są to wierutne kłamstwa, pozbawione wszelkiej podstawy. W Kijowie i okolicy panuje zupełny spokój niema żadnych niepokojów, władze sowieckie pracują spokojnie i nikt im nie przeszkadza

Cziczerin proponuje Rumunii podjęcie rokowań.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Komisarz spraw zagranicznych Cziczerin wystosował do rządu rumuńskiego notę z propozycyą rozpoczęcia rokowań sowiecko-rumuńskich celem rozważenia warunków podjęcia stosunków handlowych oraz uregulowania żeglugi na Dnieprze.

dli z caratem uparty bój o wyzwolenie. Oni właśnie zerwali hesperyjski owoc trudu, który wówczas okrzyknięto beznadziejnym, a potem uroczyście wyklęto. Oni sprawdzili na sobie, ile logicznej racyi zawiera maksyma „contra spem sperare".

Zaś dziś wraz z nimi poświęcamy myśl serdeczną pamięci tych wszystkich, co padli po lasach, co marli w zamieciach śnieżnych, co konali po cytadelach i wlekli się przeklętym szlakiem sybirskim. Złożylibyśmy im ten hołd kornej pamięci, choćby męka ich była bezpłodna. Tak zaś składamy go z pełną czci wdzięcznością, albowiem szczęście wolności, którego dane nam było dostąpić, osiągnęliśmy w niemałej mierze także ich świętym, męczeńskim „czynem i pracą".

Rząd sobie, a my sobie.

W sprawie artykułu pod powyższym tytułem zamieszczonego w piśmie naszem otrzymujemy z Tymczasowego Wydziału Samorządowego następujące wyjaśnienia:

Lwów, 22. stycznia.

W artykule pod tytułem: „Rząd sobie, a my sobie", zamieszczonym w „Gazecie Wieczornej", z dnia 13. b. m., przedstawiono sprawę pomieszczenia Uniwersytetu w b. gmachu sejmowym w ten sposób, „że w tej sprawie", zadecydowanej przez Rząd centralny z największą życzliwością dla Lwowa i Wszechnicy, organa lokalne, które nic nie mają do gadania po za tem, by polecenia Rządu ściśle i wiernie wykonać, „zarówno Wydział krajowy, jak niektóre organa rządowe, wbrew jasnym zarządzeniom Rady Ministrów, postanowiły nie dopuścić Uniwersytetu do korzystania z przysługujących mu praw. W gmachach Wydziału krajowego znalazło się pomieszczenie niewiadomo na podstawie czyich zarządzeń, dla rozmaitych lokalnych instytucyi rządowych, a likwidujący się Wydział krajowy oświadcza, że potrzebuje rozszerzenia swych lokali urzędowych". Po powołaniu się na „Pipidówkę", która chce narzucić swe poglądy i małomiejskie interesiki, wskazuje artykuł na silne rozgoryczenie, które zapanowało z tego powodu na Uniwersytecie zarówno w kołach profesorów, jak młodzieży, wypowiada sentencyę, że: „lekceważą postanowienia Rady Ministrów", wręcz osłabnie poczucie prawa tam, gdzie wykonawcy szczebla stwierdza, „że odpowiedzialność za niewykonanie poleceń Rządu, ponosi generalna delegatura i dygnitarze Wydziału krajowego".

Autor tego artykułu przedstawił rzecz więcej popularnie i barwnie, jak zgodnie z faktycznym stanem.

Kwestya pomieszczenia Uniwersytetu jest niewątpliwie rzeczą ważną, opinia publiczna powinna być w tej kwestyi dokładnie informowana, to też Tymczasowy Wydział Samorządowy uważa za swój obowiązek przedstawić faktyczny stan sprawy:

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że Wydział krajowy ze sprawą powyższą nie ma nic do czynienia, ani też nie jest w likwidacyi, ponieważ już zupełnie nie istnieje. Ustawą z dnia 30. stycznia 1920 „o zniesieniu Sejmu i Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi", postanowił Sejm Rzeczypospolitej, że „Cały pod zarządem Sejmu, względnie Wydziału krajowego jako jego pełnomocnika, znajdujący się tak ruchomy jak nieruchomy majątek b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem wraz z wszelkiemi prawami i przynależnościami staje się wyłącznie własnością Państwa Polskiego" a „Zarząd wymienionego majątku oraz fundacyi dotąd przez Wydział krajowy administrowanych, tymczasowo w sprawach dotąd do kompetencyi Wydziału krajowego należących, wykonywanie wszelkich innych agend tegoż Wydziału krajowego, wreszcie uprawnienia administracyjno-wykonawcze Sejmu, o ile nie zostały lub nie zostaną przekazane innym organom, przechodzą, aż do wprowadzenia jednolitej administracyi w Państwie i zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu, na Tymczasowy Wydział Samorządowy".

Z mocy tej ustawy przejął Tymczasowy Wydział Samorządowy agendy b. Wydziału krajowego i zajął po nim, jako gospodarz gmachu sejmowego lokale urzędowe, niezbędne dla wykonywania tych agend. Ilość lokali w porównaniu ze stanem przedwojennym zredukowano więcej niż o połowę.

Tymczasowy Wydział Samorządowy nie jest w likwidacyi, lecz wykonuje swoje czynności, poruczone mu wspomnianą ustawą, który to zakres działania według postanowienia art. 2, ustawy z 3. grudnia 1920, pozostaje bez zmiany, aż do wejścia w życie wydać się mającej ustawy o samorządzie wojewódzkim.

Agendy te są rozliczne i niejednokrotnie bardzo ważne, gdyż oprócz wspomnianego już zarządu funduszami krajowemi i fundacyami, gdzie idzie o wartości miliardowe, jest Wydział Samorządowy naczelną i nadzorczą władzą w sprawach samorządowych (własnego zakresu działania) reprezentacyi powiatowych, miast, miasteczek i gmin miejskich całej Małopolski, jak np. ustawy administracyi autonomicznej, budżety, pożyczki i opłaty gminne. Do Wydziału Samorządowego należą dalej sprawy szkolnictwa rolniczego, przemysłowego i handlowego, patronat dla spółek oszczędności i pożyczek, patronat rękodzieł i drobnego przemysłu, rozdawnictwo stypendyów i t. d.

Nie idzie tu więc o małomiejskie interesiki, lecz o ważne sprawy tej dzielnicy.

Co się tyczy umieszczenia Uniwersytetu, zajmował Wydział Samorządowy zawsze życzliwe stanowisko w tej sprawie. Nie starał się bynajmniej utrzymać przy zarządzie całego gmachu sejmowego do czego miałby pewne prawne podstawy w myśl ustawy z 30. stycznia 1920, nadto oddał kilka lokali do dyspozycyi Uniwersytetu. Trudno jednak wymagać, by Wydział Samorządowy posunął swoją życzliwość tak daleko, by w zupełności opuścił swój lokal urzędowy, coby mu uniemożliwiło spełnianie zadań poruczonych przez Sejm Rzeczypospolitej. Na czas swojego istnienia, które według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie bardzo długie, ma Wydział Samorządowy obowiązek zadania swoje spełniać.

Rozszerzenie lokali urzędowych, o którem jest wzmianka w artykule, odnosi się zapewne do tego, że Wydział kilka swoich pokoi, w których znajdowało się biuro włości rentowych, zamyśla z chwilą faktycznego przejęcia agend tego biura i opróżnienia tego lokalu przez Urząd ziemski, przeznaczyć na odpowiedniejsze pomieszczenie Departamentu fundacyjnego i stypendyjnego, który ma obecnie nieodpowiedni lokal bez przedpokoju dla interesentów i woźnego, tudzież na pomieszczenie części personalu manipulacyjnego, znajdującego się obecnie w ubikacyach ciemnych, zimnych i wilgotnych.

Inne urzędy, znajdujące się w b. gmachu sejmowym, pozostają tam w myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 26. lutego 1920, która oddając

WINCENTY GORECKI.

Ostatni raport z 1863 r.

Lwów, 22. stycznia.

Ile razy jestem w Krakowie i przechodzę obok piekarni Piotra Patki pod l. 24 przy ul. Szewskiej tyle razy przypomina mi się smutny koniec pewnej formacyi powstańczej z 1863/64 r.

Nie spotkawszy się przez 58-letni okres czasu z jakąkolwiek bodaj wzmianką o tej nieudałej formacyi — pragnę u schyłku mego życia, pozostawić dla potomności pewien ślad o niej.

Powróciwszy mianowicie w październiku 1863 r. na dalsze studya do Krakowa, po spełnieniu obowiązku kuryerskiego przy zastępcy naczelnika cywilnego dla województwa lubelskiego ś. p. Tadeusza Muczkowskiego w Cewkowie, podówczas majętności Stefana hr. Zamojskiego, w czasie od początku marca do końca sierpnia 1863 względnie do klęski Lelewela-Borelowskiego pod Batorzem — zaangażowany zostałem przez kolegę, zmarłego już Adama Midowicza, do organizacyi tzw. gwardyi dla generała Kruka, wytworzyć się mającej systemem dziesiątkowym, przeważnie z młodzieży szkolnej, w sile 2000 ludzi. Miał to być oddział jednakowo umundurowany i uzbrojony — a zatem miał być oddziałem powstańczym o wyglądzie wojskowym.

Organizacya dość szybko postępowała, bo już z początkiem grudnia tegoż roku zostałem zamianowany setnikiem — nie znając nikogo więcej, ponad zwerbowaną przezemnie dziesiątkę i posuniętego do rangi porucznikowskiego mego początkowego dziesiętnika Adama Midowicza.

Równocześnie organizowała się druga tysiączka, zdaje mi się pod porucznikiem Bogdanim — tak, że z końcem 1863 r. był oddział prawie kompletny a wyczekiwano tylko na spodziewane wyekwipowanie, aby wyruszyć z Krakowa i odbyć takie takie wyćwiczenie wojskowe, którego tu na miejscu pod czujnem i już podówczas prześladowczem okiem brutalnej policyi — nie można było przeprowadzić bez narażenia ludzi na więzienie.

Aby zaś zatrudnić niecierpliwiącą się młodzież i ochronić ją od demoralizacyi — używano jej do służby wywiadowczej, jako pomocniczej dla żandarmeryi miejscowej, podług ustanowionego przez komendę regulaminu tymczasowego. Tymczasem dowiadywaliśmy się postronnie, że nadsyłane mundury i broń przez władze austryackie konfiskowane były i czekać się musi na następne transporty.

Fakta takie oddziaływały niekorzystnie na gorętszą młodzież, która porzucała formacyę i wstępywała do innych oddziałów z wiosną 1864. powstałe luki zapełniało się nowo zaciężnymi.

Dopiero setnicy dopuszczeni byli do narad z naczelnictwem, odbierając rozkazy od bezpośrednio przełożonego porucznika. Takie rozkazy pisane były na cienkim papierze, w rulony zwiniętym, aby na wypadek aresztowania przez policyę możliwem było żucie ich w ustach i wyplucie.

Tylko do omówienia spraw ważniejszych wzywano nas na zebrania w oznaczonych miejscach przeważnie w zakładach przemysłowych, a najczęściej do pracowni konfekcyi damskiej pani Szymkajłowej pod l. 4 ul. Sławkowskiej, gdzie schodzenie się kilkunastu młodych ludzi o pewnej godzinie miało pewne usprawiedliwienie, większą ilością panienek w tej pracowni zatrudnionych, pod pozorem braci, krewnych, a nawet wielbicieli.

W tych zebraniach miałem dopiero sposobność poznania pułkownika naszego oddziału, o ile pamięć nie myli Sulimirskiego czy Surzyckiego, oraz majora Zaremby.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt zwołano nas do wspomnianej na wstępie piekarni, gdzie nas powiadomiono, że podczas dokonanej rewizyi policyjnej w poprzedzającej nocy, zaaresztowano mego porucznika Adama Midowicza, a na podstawie znalezionej u niego listy, także przeszło 700 ludzi z jego oddziału.

Zawdzięczam jedynie mej przezorności, że wstąpiłem do formacyi pod pseudonimem „Ekonomja", którego policya nie odszukała.

Wobec tak zdekompletowanego oddziału i z obawy, aby i reszty członków nie spotkał taki sam los — postanowiono rozwiązanie formacyi, pozostawiając wolną rękę pozostałym — o ile zdołają dostać się do jakiegoś oddziału, chociaż już podówczas powstanie w Kongresówce przynajmniej, prawie że zupełnie upadło.

W taki więc sposób, przez nieostrożność jednostki, a może i przez nie dość sprężyste kierownictwo w organizacyi — padło ofiarą kilkuset młodzieży, która przeważnie na dziesięcioletnie więzienie w „Kufstein" zasądzoną i dopiero w 2 lata później amnestyowaną została.

Co się później stało z ową młodzieżą, ile ich do dalszych studyów powróciło, a ilu zwichnęło swą karyerę, nie jest mi wiadomem, gdyż po dwóch latach przeniosłem się na stały pobyt do Lwowa.

Dopiero w r. 1912 podczas zjazdu polskich techników w Krakowie spotkałem się z moim dziesiętnikiem i kolegą Ignacym Krausem, emerytowanym inspektorem kolejowym, który podobno dotąd żyje w Krakowie.

Taki obrót wzięła sprawa szczytna w założeniu a smutna w zakończeniu.

na użytek Uniwersytetu wspomniany gmach, wyraźnie zastrzegła, że „faktyczne oddanie gmachu Uniwersytetowi, nastąpi przy uwzględnieniu potrzeb urzędów mieszczących się obecnie we wspomnianych gmachach", o lekceważeniu zatem postanowienia Rady Ministrów mowy tu być nie może. Na pozostanie lub wyprowadzenie się tych urzędów, które Wydziałowi Samorządowemu wcale nie podlegają, Wydział oczywiście nie ma żadnego wpływu.

Wobec tego, że znaczną część b. gmachu sejmowego oddano na cele Uniwersytetu, należałoby przypuszczać, że pomieszczenie jego, aczkolwiek zapewne jeszcze wiele pozostawia do życzenia, jest odpowiedniejsze jak poprzednie, zwłaszcza gdy liczba profesorów i słuchaczy w porównaniu do czasów przedwojennych z pewnością się nie powiększyła. Wskazanaby zatem była jeszcze pewna cierpliwość (którą przecież okazywano za czasów panowania austryackiego przy całkiem niedpowiedniem pomieszczeniu) w kwestyi oddania reszty gmachu na cele Uniwersytetu, co zapewne w niedługim czasie nastąpi, a zatem pewna powściągliwość w osadzaniu władz, które w tym gmachu na równi z Uniwersytetem mają prawo przebywać.

Kronika paryska.

Kłopoty wynikające z kradzieży pereł. — Nowoczesny magik i kuracya duszy. — Wyrok wydany w roku 1660 na czarownika i jego dzieci. — Przyczyny wzrostu w Paryżu nałogu palenia opium. — Klin klinem. — Korzystny wpływ wojny na francuskie kobiety z inteligencyi. — „Madame la tabelonne". — Damy światowe opiekują się wiedzą. — Dary wnuczek pani Georges Sand.

Paryż, w styczniu.

Nieszczęśliwie rozpoczął się nowy rok dla jednej z Paryżanek z wyższego towarzystwa. Na zabawie sylwestrowej, gdy z uderzeniem północy tradycyjnym zwyczajem pogasły światła na sali, zginął jej w zagadkowy sposób naszyjnik z pereł bezcennej wartości, zawierający kilka niezwykle wielkich i rzadkich pereł. I ta właśnie okoliczność zdaniem ekspertów może się przyczynić do wykrycia złodzieja i odnalezienia pereł. Wszystkie bowiem wielkie i rzadkie perły znane są rzeczoznawców klientów całego świata. Zużytkować takie perły jest rzeczą ogromnie trudną i złodziej niema spokojnej chwili zanim się ich nie pozbędzie — najczęściej za drobnostkę. Znany jest w Paryżu wypadek, iż złodziej ukradłszy naszyjnik z pereł, wyjął najpiękniejsze perły, włożył je do pudełka z zapałek i rzucił na ulicę. Znalazły je dzieci, i sądząc że to kulki szklane bawiły się niemi. Spostrzegła to przechodząca ulicą pokojówka właścicielki skradzionych pereł i w ten sposób dziwnym przypadkiem odnalazła się zguba.

Bardzo rozpowszechniony obecnie sposób poszukiwania skradzionych lub zaginionych przedmiotów, jest zasięganie rady telepatów, hypnotyzerów i tym podobnych czarowników. Namnożyła ich się we Francyi ogromna ilość, jest to bowiem zawód bardzo lukratywny. Jeden z tych nowoczesnych magów otworzył sobie w Paryżu biuro rzekomo dla sprzedaży i kupna domów, w rzeczywistości jednak udzielał „rady i pomocy w wszelkich pożądaniach duszy i ciała". Leczył obłąkanych czyli „wypędzał szatana", ożywiał zgasłą miłość w sercach niewiernych mężów, pośredniczył w małżeństwach, wydawał tygodnik dla spraw małżeńskich i ściągał do swego lokalu klientów z wszystkich klas społecznych. Ostatnio jednak pośliznęła mu się noga i dostał się przed kratki trybunału karnego. Jednak z pięknych jego klientek, żona francuskiego oficera, która w nieobecności męża wiodła wesołe życie, odczuła nagłe wyrzuty sumienia i udała się do cudownego lekarza, ażeby jej zwrócił spokój duszy, poczem zamierzała na zawsze odwrócić się od pokus Wenery i zrezygnować z miłości. Czarownik nie zawiódł jej zaufania. Rozmaitemi zaklęciemi, powoływaniem duchów i pomazaniem święconym olejem, wprowadził — jak twierdził do duszy i serca jej pożądany spokój. Wszystko był by w porządku, gdyby nie to, że małżonek nowoczesnej Fedry nie chciał się zgodzić na przesadną cnotę swej małżonki, a gdy ta usiłowała go nakłonić, aby poddał się również „kuracyi duszy", oficer zbadawszy sprawę wniósł skargę i położył koniec szalbierstwu.

Magik dzisiejszy może sobie w każdym razie powinszować, że nie żył o trzy wieki wstecz, byłby go bowiem spotkał los słynnego czarownika Wita Pracera w Tuluzie, o którym opowiada w swem dziele o dawnych wyrokach sądowych profesor prawa, Molinier. W roku 1660 Wit Pracer, który tajnie uprawiał czary, skazany został przez trybunał w Tuluzie na śmierć przez spalenie. Po wydaniu wyroku prezydent sądu, zwrócił się do sędziów z następującą przemową: „Wydaliście wyrok który ucieszy aniołów w niebiosach; lecz zważywszy, że dążeniem naszem jest gruntowne wytępienie zbrodni dyabelskich czarów, pytam, co ma się stać z dziećmi skazanego. Jest ich dwoje i są one już, jak przypuścić można wtajemniczeni w arkana sztuki szatańskiej. Zresztą już sam fakt, że są dziećmi czarownika jest dowodem ich winy. Dlatego wnoszę, ażeby dzieci te włożono do kąpieli i otworzywszy im żyły pozostawiono je, aż śmierć nastąpi"!... Sąd „jednogłośnie" przyłączył się do „światłej opinii" prezydenta i dzieci zgładzono wedle pomysłu wnioskodawcy.

Jeżeli sztuki magiczne dostarczają rady i podniety przeważnie publiczności z klasy niższej i mniej zamożnej, to w sferach bogaczy szerzy się w zastraszający sposób nałóg stwarzania sobie sztucznych rozkoszy przez upajanie się zapomocą opium. Palenie opium weszło wprost w zwyczaj w miastach portowych, jak Toulon, Marsylia i Brest, gdzie do licznych palarni uczęszczają prawie wyłącznie przybysze z kolonii i marynarze, którzy zwyczaj ten przyswoili sobie podczas pobytu w krajach egzotycznych. W Paryżu przed wojną palarnie opium były nieliczne, rozmnożyły się jednak podczas wojny, ponieważ wzrósł w znacznej mierze popyt na nie. Wojskowi na urlopie między jedną bitwą a drugą pragnęli jeszcze zakosztować przed śmiercią wszystkich rozkoszy życia, cywilni zaś chętnie w rozkosznem upojeniu zapominali o strasznej rzeczywistości.

Zaspokojenie tej żądzy, która w wielu wyrodziła się w namiętność, ułatwił fakt, przybycia do stolicy i w okolicę Annamitów, powołanych na front, którzy przywieźli z sobą opium i sprzedawali je potajemnie handlarzom lub opiumistom. Mieli oni zwykle w swych plecakach małe blaszane pudełka, podobne do pudełek z pasty do obuwia, napełnione opium już spreparowanem do palenia. W normalnych czasach nabywanie opium jest bardzo utrudnione; pominąwszy już, że jest drogie — kg. kosztuje około 1000 fr., to otrzymać je można tylko drogą przemytniczą.

Trzeba być bogatym, aby pozwolić sobie na zbytek palenia opium, trzeba nie mieć żadnego zajęcia, bo namiętność ta pozbawia człowieka zupełnie energii i zdolności do pracy, można nareszcie narazić się na dotkliwe kary więzienne i pieniężne, które ustawa z roku 1916 wyznacza dla ludzi palących opium, lub namawiających innych do

ETEROID.

Z odczytu inż. Rychnowskiego.

Lwów, 22. stycznia.

W dniu 19. bm. inż. Rychnowski zademonstrował szereg doświadczeń, oraz wygłosił odczyt o odkrytym przez siebie eteroidzie. Odkrycie to sięga już prawie połowy wieku, znalazło zastosowanie w praktyce, jednakże jak wtenczas, tak i do dziś pozostawia dużo niewyjaśnionych kwestyi tak co do genezy, jak i właściwości wytwarzania materyi, czy też energii.

Przeciętny słuchacz przypatrując się demonstracyom i słysząc głoszone zasady, odnosi z odczytu dziwne wrażenie, jakiegoś nieokreślonego charakteru i niełatwo jest mu uporządkować i sklasyfikować widziane zjawiska. Pomijając całą teoryę, której wartość mogliby osądzić dopiero ściśle fachowcy, ograniczę się jedynie do samych zjawisk i postaram się o ile to jest w mojej możności podkreślić wszystko to, co mogłoby dać pojęcie o tej energii, czy też materyi, jaką nam inżynier Rychnowski demonstrował. Następnie z opisanych zjawisk postaramy się wysnuć nić, któraby je wiązała w jedną całość i ułatwiła czytelnikowi wysnuć jakąś realniejszą definicyę.

Inż. Rychnowski na pierwszych trzech przyrządach starał się wykazać, że w człowieku istnieją jakieś siły podobne do zjawisk elektrycznych, a przedewszystkiem podobne do wytwarzanego przez niego eteroidu. Pierwszy przyrząd składa się z szczelnie zamkniętego naczynia szklanego i wiszącej na osi lekko umieszczonej słomki. Słomka ta pod wpływem przyłożonej ręki przesuwa się w kierunku od palców ku środkowi dłoni. To zjawisko miałoby świadczyć o tem, że w człowieku istnieją jakieś siły przyciągające, analogiczne z eteroidem.

Drugi przyrząd własnej już konstrukcyi inż. Rychnowskiego składa się z bańki szklanej, w której uwieszony jest cieniki płatek aluminium przypominający swą konstrukcyą znany w fizyce elektroskop. W chwilach przykładania i odejmowania ręki od naczyńka szklanego, płatek aluminiowy wykonuje ruch wahadłowy, co znowu świadczy o istnieniu jakichś sił przyciągających, podobnych do ładunku elektrycznego.

Trzeci przyrząd jest to bańka szklana, umieszczona na żelaznej podstawce, która za dotknięciem ręki zaświeca się w ciemności blado-zielonkawem czy też niebieskawem światłem.

Wymienione przyrządy pod wpływem elektroidu reagują tak samo, jednakże w znacznie potężniejszej mierze.

Maszyna do wytwarzania elektroidu o nieznanej bliżej i trzymanej w ścisłej tajemnicy konstrukcyi, przy kręceniu korbą wydziela na jednym końcu służącym do zbierania ową nieznaną nam bliżej energię, czy też materyę, zwaną elektrodem.

Współczesny technik wie o tem, że wszelkie zamiany energii mogą dawać inną formę energii, nigdy zaś materyę. Dalsze doświadczenia, które poniżej opiszemy, będą tem właśnie dziwne, że otrzymywany eteroid wywołuje zjawiska raz materyalnie, drugi raz zjawiska energetyczne. Maszyne puszcza się w ruch przez obrót korbą, czyli zamienia się energię kręcącego człowieka na wytworzenie owego dziwnego eteroidu. Gdyby więc eteroid był tylko pewną formą choćby nam bliżej nieznanej energii, łatwo byłoby postawić hipotezy i ująć całokształt zjawisk w formuły matematyczne.

Przejdziemy więc do pierwszego zjawiska z eteroidem, który nasuwa wątpliwości i nie daje nam możności wytłumaczenia, czy mamy do czynienia z energią, czy z materyą. Jest to mała waga, na końcu której wisi szklana bańka. Waga znajduje się w stanie równowagi. Z chwilą, gdy skieruje inż. Rychnowski prąd eteroidu na szklaną bańkę, bańka ta przejąwszy na siebie ładunek, staje się cięższą. Gdybyśmy mieli do czynienia z elektrycznością lub jakąś inną formą energii, to zaakumulowana energia nie powinna wykazywać zwiększenia ciężaru w naczyniu, w którem się mieści. Wiemy bowiem z praktyki, że druty elektryczne, po których płynie prąd choćby nawet ogromnie potężny, o skutku wielu tysięcy koni, bynajmniej nie robi się cięższy.

Drugie zjawisko, analogiczne do zjawisk elektrycznych było przyciąganie ciał. Naczynie naładowane eteroidem przyciąga do siebie inne lekkie ciała i w stanie przyciągniętym utrzymuje to ciało tak długo, jak długo trwa ładunek. Podobnie zjawiska elektryczne różnią się tem, że ciało przyciągnięte odskakuje natychmiast po naładowaniu, a więc natychmiast po zetknięciu się z ciałem przyciągającem.

Pod wpływem działania eteroidu ciała wolno zawieszone lub umieszczone na osi dają się wprawić w ruch obrotowy. Te ruchy odbywają się w dwu przeciwnych kierunkach i mogą przypominać ruchy planet. Rozważanie tych zjawisk przy braku odpowiedniego aparatu matematycznego swą analogią z ruchami planet mogą zaprowadzić najtęższy umysł na manowce, nie wykluczonem jednak jest, że właśnie te doświadczenia miałyby nieocenioną wartość dla nauki, jeśli udałoby się

palenia. Mimo wysokich kar nałóg wzrastał i była obawia, że poczyni zniszczenia większe niż gruźlica i wojna, gdyż działa zgubnie nietylko na zdrowie, ale także na inteligencyę i wolę. Na szczęście zaszedł tu wypadek, który popularnie określa się słowami: „klin klinem". Jak nieuczciwość handlarzy kupujących opium umożliwiła rozpowszechnienie nałogu, tak z drugiej strony nieuczciwość sprzedających mimowoli ograniczyła zło. Kupcy zaczęli bowiem fałszować opium dodając doń jakieś trudne do odróżnienia ingredyencye. Skutkiem tego opium traciło swą siłę halucynatorską, palenie przestało być przyjemnością i liczba palaczy zmniejszyła się znacznie. Gdy w roku 1917 Paryż skonsuwał 80 kg. opium, to w roku 1920 ilość zużytego opium spadła do 35 kg.

Ofiaram opiomanii są prócz bogatych snobów, także artyści a nawet ludzie wysoce intelektualni. Na uwagę przytem zasługuje okoliczność, że procent kobiet wśród nich jest zupełnie znikomy. Wogólności podnieść należy, że wpływ wojny podziałał na kobiety francuskie z inteligencyi korzystnie; rozwijają one w rozmaitych kierunkach ruchliwą energię. Grupa kobiet walczących o równouprawnienie żąda obecnie dopuszczenia kobiet do notaryatu. Kilku członków parlamentu popiera to żądanie, dowodząc, że zawód ten bardziej niż medycyna i adwokatura odpowiednim jest dla kobiety, posiadającej w wysokim stopniu zmysł porządku, zdolności ujęcia szczegółów oraz zmysł praktyczny do interesów pieniężnych. Nadto zawód ten nie wymaga ani siły fizycznej i równowagi nerwowej, jak medycyna, ani temperamentu wojowniczego, jak adwokatura. Nie wiadomo, czy z tą opinią zgodzi się komisya ustawodawcza, humoryści i satyrycy jednak, uprzedzając jej decyzyę, wprowadzili już do kupletów nowy tytuł: „Madame la tabellionne".

Niema dziś wprawdzie w Paryżu „salonów uczonych", niemniej jednak i kobiety światowe interesują się nauką i postępem. Oto powstało ostatnio towarzystwo pod przewodnictwem hrabiny Albert de Mun mające na celu popieranie studyów bakteryologicznych oraz zaradzenie ciężkiemu kryzysowi w laboratoryach naukowych, które cierpią na brak funduszów i brak personalu. Towarzystwo udzielać będzie młodym uczonym, chcącym poświęcić się tej gałęzi wiedzy subwencyi i będzie ponosiło koszta badań naukowych, w specyalnych wypadkach wymagających wielkich wkładów.

Na podobny cel ofiarowały dwie wnuczki pani Georges Sand wspaniały dar. Zmarła niedawno pani Dudevant-Palazzi zapisała Akademii francuskiej swój zamek w Nohant wraz z całem urządzeniem oraz funduszem na utrzymanie pałacu i parku, obecnie zaś druga wnuczka, pani Frederic Lauth przeznaczyła dla Akademii Nauk sumę 400 tysięcy franków celem utworzenia fundacyi dla wynagrodzenia najużyteczniejszych dla ludzkości wynalazków.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 22. stycznia.

POŁOŻENIE TAMY AGITACYI BOLSZEWIC.

Zawieszenie „Wperedu", organu ukraińskiej partyi soc. demokratycznej, który od pół roku szerzył u nas jawnie propagandę bolszewicką jest dalszym dowodem zbrodniczej działalności pewnej części narodu ruskiego, na szkodę państwa polskiego. Zwracaliśmy na to uwagę władz naszych zaraz po przeprowadzonych rewizyach u Rusinów, lecz wówczas spiskowcy ukraińscy znaleźli obrońców w redakcyi „Słowa Polskiego", które rewelacye nasze uznało gonieniem za sensacyą. Prawdziwość twierdzeń naszych popiera pismo Dyrekcyi policyi, zawieszające wydawnictwo „Wperedu". Władza ta na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdza, że redakcya pisma tego stoi na stanowisku nieuznawania państwowości polskiej w Małopolsce wschodniej, stwierdza dalej jego kierunek bolszewicki i powołuje się na wynik rewizyi przeprowadzonej 1 stycznia b. r., który dostarczył dowodów zbrodniczej działalności grupujących się około „Wperedu" malkontentów. Czy i teraz „Słowo Polskie" stanie w obronie „Wperedu" i jego adherentów?

DOPÓKI DZBAN WODĘ NOSI.

„Ridnyj Kraj" pozbywszy się niebezpiecznego konkurenta z ul. Ruskiej, zaczyna śmielej podnosić głowę i już w dzisiejszem wydaniu żali się, że „na ziemiach na których zaprowadzono administracyę polską, naród ukraiński na darmo wyczekuje przyznania mu należnych praw", i grozi, że dzban do czasu tylko nosi wodę. „Naród ukraiński — czytam tam dalej — musi otrzymać należące mu prawa, których domaga się słusznie i prawnie, bo tylko wówczas będzie wiedzieć czego ma bronić i nie da się złowić na wędkę czerwoną".

Z OBOZU MOSKALOFILSKIEGO.

Chaos, panujący w partyach ruskich na gruncie Małopolski wschodniej, wyzyskuje chytrze partya moskalofilska, organizując do nowego życia swe dawne kadry. Organ jej „Prykarpackaja Ruś", który dotychczas umizgał się do Rusinów a cichaczem konspirował z Czechami, otrzymał sukurs w nowem wydawnictwie p. t. „Wola Narodu". Jest to tygodnik wychodzący pod redakcyą p. K. Pelechatego, który w programie swoim głosi, że pozostawiając walkę partyjną i ciężkie porachunki na późniejsze lepsze czasy, stać będzie w obronie wszystkich partyi. Z gwałtownym artykułem przeciw temu pismu wystąpił tygodnik „Obnowa", posądzając go o tendencye bolszewickie.

ARESZTOWANIA NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE.

Prawie równocześnie z aresztowaniami zarządzonemi we Lwowie, przeprowadziły władze aresztowania wybitnych działaczy moskalofilskich na Łemkowszczyźnie. Wedle zasięgniętych przez nas informacyi idzie tam również o propagandę przeciw rządowi polskiemu, szerzoną skrycie przez zorganizowany w Ameryce komitet „Karpato-ruski" z b. posłem Dr. Markowym na czele. Śledztwo w tej sprawie prowadzą władze sądowe w Nowym Sączu. Dotychczas aresztowano 7 osób przeważnie z inteligencyi. Prawie wszyscy aresztowani podejrzani byli od dawna o tajemne konszachty z Czechami, a pośrednikiem miał być dziennikarz ruski z Ameryki niejaki Hładyk, który objeżdżał niedawno Łemkowszczyznę i powiaty Rusi zakarpackiej.

PRZYWÓZ CHLEBA NA RUŚ PRZYKARPACKĄ.

Ostatniemi czasy przywóz chleba na Przykarpacką Ruś znacznie się powiększył. Jednym transportem przywieziono 140 wagonów kukurudzy i sześć wagonów mąki. Tym sposobem Przykarpacka Ruś zabezpieczona jest na trzy miesiące. Drugi transport przywiózł także 140 wagonów kukurudzy i sześć wagonów mąki. Razem przywieziono do Kirlihasy 337 wagonów mąki i 389 wagonów kukurudzy. W przyszłym tygodniu ma przybyć jeszcze 200 wagonów mąki i kukurudzy.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 21. stycznia

STOSUNEK ESTONII DO SOW. ROSYI.

Prace komisyi mieszanej w Moskwie, wedle doniesień gazet estońskich, nabierają charakteru poważnego i przedstawiciele sow. Rosyi oświadczają, iż w czasie rokowań pokojowych w Dorpacie stosunki zmieniły się, dawniej pokój dyktowała Estonia, dziś dyktuje warunki sow. Rosya.

SKŁAD CZERWONEJ ARMII.

Agencya „Russunion" otrzymała z wiarygodnych źródeł wiadomość o obecnym składzie czerwonej armii w sow. Rosyi.

„Krasna" armia składa się z 100 dywizyi piechoty, z 16 do 18 dywizyi strzeleckich, z 6 dywizyi t. zn. „międzynarodowych", (Chińczycy zagraniczni komuniści i byli jeńcy wojenni) z 2 kawaleryjskich strategicznych dywizyi i 5 pułków specyalnej kawaleryi, kilku batalionów uczniów ze szkół wojskowych, kilku brygad artyleryjskich i kilku pomocniczych oddziałów.

Każda dywizya piechoty powinna składać się 18 300 ludzi, z czego 8100 ma stanowić rezerwę.

W rzeczywistości jednak liczba czynnych żołnierzy jednej dywizyi składa się z 3600 ludzi, z czego 40% rezerwy.

Artylerya bardzo marna. Najlepsze bateryе są te, które składają się z armat zabranych Kołczakowi, Denikinowi, Wranglowi t. j. francuskich angielskich, japońskich. Miotaczy min nie ma. Pomocnicze wojska mają opłakany wygląd. Cała czerwona armia posiada bardzo małą ilość tanków, większość ich jednakże niezdatna jest do użytku frontowego.

Czerwona armia — z wyjątkiem doborowych oddziałów, i kawaleryjskich oddziałów Budiennego, Puryczka i Korylkiego — wyekwipowana jest marnie, a żołnierze nie mają bielizny ani mundurów. Począwszy od listopada żołnierze otrzymują połowę racyi żywnościowych.

Oprócz tego istnieją większe oddziały czerwonej armii — przeważnie piechoty, te jednakże nie są dobrym materyałem bojowym i służą jedynie wewnątrz kraju dla celów propagandy.

---

dorobić do nich wytrzymującą krytykę hipotezę, opartą o podstawy matematyczne.

Do demonstracyi przyciągania ciał, służył także wypchany ptaszek, znajdujący się w zamkniętem naczyniu szklanem. Ptaszek był przyciągnięty ku strumieniowi wypływającego eteroidu. Znowu przykład działania na odległość i działania przez szkło, co nie jest właściwem dla elektryczności.

Prąd eteroidu wypływa z rurki gumowej, a nie przez przewody, jak to ma miejsce przy przepływie prądu, może jednak płynąć po przewodach metalowych. Dziwna istotnie energia, płynąca po przewodach metalowych lub rurkę gumową!

Eteroidem można z odległości ogrzewać i ciała. Do demonstracyi służy naczynie szklane, w którem znajduje się kawałek kryształu górnego. Naczynie otacza zwój drutu na powierzchni zewnętrznej, do którego doprowadza się prąd eteroidu. Po krótkim przeciągu czasu kryształ rozżarza się do czerwoności, aczkolwiek całe naczynie pozostaje chłodnem, jak i chłodnym jest zwój drutu.

Prąd, czy strumień eteroidu, wydobywający się z rurki gumowej wywołuje wrażenie płynącego powietrza, nie jest to jednak strumień gazu, gdyż nie jest w stanie poruszyć najdelikatniejszego aparatu, ani nawet włosków na suknie. Gdyby to była materya, jakiś n. p. gaz, musiałaby, wypływając poruszać drobne ciałka.

Tak więc szereg zjawisk wyklucza definicye eteroidu, jako materyi, ale uniemożliwia zdefiniowanie go jako energii, gdyż jest ważkim i daje się zbierać w kulki. Fotografie kulek pokazywał inż. Rychnowski, objaśniając, że dają się rozgniatać i pod naciskiem eksplodują, niszcząc otaczające ciała.

Reasumując widziane doświadczenia, można dojść do następujących wniosków:

Eteroid jest to emanacya zachowująca się jak energia i jak materya, ma właściwości podobne do elektryczności, daje się wytwarzać przez zamianę energii, przenika szkło, posiada ciężar, wywołuje zjawiska głosowe, cieplne i świetlne, wprawia ciała w ruch obrotowy, ulega wpływowi sił magnetycznych, rozprasza się w sferze ognia.

Eteroid może być stosowany do celów przemysłowych dla konserwacyi produktów spożywczych, z tych samych powodów może mieć szerokie zastosowanie w lecznictwie.

Badanie istoty eteroidu może mieć ogromnie doniosłe znaczenie dla ścisłej nauki, może przyczynić się do odkrycia wielu innych cennych właściwości dla życia praktycznego. Wobec stwierdzonych dodatnich zalet eteroidu dla celów leczniczych, należałoby go stosować w większych rozmiarach, jak dotychczas.

Czy znajdą się ludzie chętni do poniesienia ofiar i przyczynienia się do rozświetlenia tej tajemniczej emanacyi i wyciągnięcia należytych konsekwencyi, przyszłość okaże.

Eugeniusz Porębski.

Zagraniczna sytuacya Czechosłowacyi jest bardzo zawikłana.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Wedle wiadomości otrzymanych tu z Pragi, minister Benesz oświadczył, że sytuacyę zagraniczną Czechosłowacyi uważać należy za bardzo zawikłaną i wymaga ona wielkiego skupienia uwagi.

Anglia przedłoży plan pomocy środkowej Europie.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Z powodu kryzysu gospodarczego Anglia zamierza przedłożyć konferencyi paryskiej plan pomocy dla Europy środkowej.

SKŁAD RADY NAJWYŻSZEJ.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Ze strony Francyi wejdą do Rady Najwyższej Briand, Loucher, Doumerge i Berthelot. Delegacya belgijska składać się będzie z ministra spraw zagranicznych, ministra skarbu, szefa sztabu generalnego.

O WYDANIE TAJEMNIC NIEMIECKIEGO PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO.

Wiedeń, 22. stycznia.

(Telef.) (G) Jak donoszą z Paryża, Rada Najwyższa ma na konferencyi w Paryżu zająć się sprawą zażądania od Niemiec wydania tajemnicy przemysłu chemicznego.

O OBJĘCIE AUSTRYI W ZARZĄD PRZEZ ENTENTĘ.

Wiedeń, 22. stycznia.

(Telef.) (G) „Wiener Allg. Ztg." podaje, jakoby w ostatnim czasie sprawa kredytu dla Austryi ustąpiła na plan dalszy a na pierwszy wysunęła się kwestya objęcia zarządu Austryi przez ententę.

KOALICYJNE PLANY PODJĘCIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z EUROPĄ ŚRODKOWĄ.

Wiedeń, 22. stycznia.

(Telef.) (G) „Taegliche Rundschau" donosi z Londynu, że dyrektor angielskiego towarzystwa ubezpieczeń Edmund Mountain, przedłożył Radzie Najwyższej plan udzielenia kredytów, celem podjęcia stosunków handlowych z Europą środkową. Projekt ten spotkał się z zainteresowaniem Rady Najwyższej, która go przyjęła. Projekt zasadza się na tem, że Anglia straciwszy handel z Rosyą, Niemcami i Austryą, powinna stworzyć nowe rynki zbytu dla handlu zagranicznego angielskiego i w tym celu należy przeznaczyć odpowiednie kredyty. Mountain proponuje zamiast popierania handlu wielkiemi sumami utworzenie konsorcyum złożonego z największych banków angielskich, któreby rozporządzało sumą około 26 milionów funtów, przyczem rząd angielski zagwarantowałby opłacenie ewentualnych szkód do połowy wysokości tej sumy.

ZNIESIENIE KOMISYI PRZYWOZU I WYWOZU

Kraków, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Z Warszawy donoszą: W kołach sejmowych utrzymują, że istniejąca przy ministerstwie handlu i przemysłu komisya wywozu i przywozu zostanie zniesiona.

WZROST MARKI NIEMIECKIEJ TYLKO CHWILOWY.

Bazylea, 22. stycznia.

(EE) W szwajcarskich kołach finansowych panuje przekonanie, że podniesienie się marki niemieckiej jest tylko chwilowe. Bank państwa wypuszcza miesięcznie banknotów na 2 miliardy marek, nie mające pokrycia realnego.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m) Tendencya walut zagranicznych na wczorajszej giełdzie była zniżkowa, a niektóre waluty spadły nawet na czarnej giełdzie. Za dolary płacono rano 990, w południe 980, przed wieczorem 970, a późnym wieczorem 960. Za marki niemieckie 16, 15, 80, 15, 50; funty szterlingi 3750; franki francuskie 65; ruble sowieckie 5.50; za ruble złote 45.50; ruble srebrne 290; marek; srebrne 67.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Król belgijski zaprosił Naczelnika.** Rozeszła się tu pogłoska że król belgijski Albert wystosował do Naczelnika Państwa zaproszenie do odwiedzenia go w Brukseli.

(Telef.) (G) **Premier Witos przyjął wczoraj przedstawicieli sfer handlowych angielskich.** Anglicy prosili o wskazanie im towarów mających wolny wywóz z Polski, które chcą eksportować do Anglii, zobowiązując się przytem, że ceny uiszczać będą w walucie obcej ewentualnie w złocie.

(Telef.) (G) **Interpelacya p. Dębskiego.** Poseł Dębski zgłosił interpelacyę do ministra spraw zagranicznych, w której powołując się na wiadomości dzienników iż delegat polski w Lidze Narodów (Paderewski) zajął stanowisko nieprzychylne przy rozstrzygnięciu sprawy przyjęcia Łotwy do Ligi Narodów motywując stanowisko Polski od stanowiska mocarstw zachodnich, zapytuje, czy p. Paderewski działa z upoważnienia rządu w tej sprawie a jeżeli tak, jak należy wytłumaczyć to stanowisko odnośnie do polityki polskiej na wschodzie.

(Telef.) (m) **Minister skarbu udzielił koncesyi spółce akcyjnej pod firmą „Polskie zakłady chemiczne"** z kapitałem 50 milionów marek na budowę fabryki sacharyny i innych produktów chemicznych w Boguminie. Do komitetu tego należą Bank Związkowy Kółek Zarobkowych w Poznaniu, Bogumińskie zakłady chemiczne, oraz spółka akcyjna „Farma" w Krakowie.

(Telef.) (G) **Sapieha udziałowcem „East Express".** Przed kilku dniami doniósł „Robotnik", że minister Sapieha jest udziałowcem agencyi „East Express". Mimo sprostowania p. Sapiehy „Robotnik" twierdzi ponownie, że ministerstwo spraw zagranicznych weszło do spółki z tą agencyą z kapitałem 25 tysięcy dolarów.

(Telef.) (m) **Biskup Hryniewiecki w Wilnie.** Z Wilna donoszą: Przybył tu na dłuższy pobyt ks. arcybiskup Hryniewiecki skazany w swoim czasie przez władze rosyjskie na wysiedlenie z Wilna.

(Telef.) (m) **Nowy szef biura prasowego.** Z dniem wczorajszym obowiązki szefa biura polityczno-prasowego w prezydyum rady ministrów objął p. Wojciech Baranowski.

(Telef.) (m) **Ułatwienie ekspedycyi odzieży dla żydów w Polsce.** Holenderski komitet pomocy dla żydów zwrócił się do polskiego poselstwa w Hadze z prośbą o ułatwienie ekspedycyi odzieży przeznaczonej dla żydów w Polsce. Poselstwo postarało się w jednem z Towarzystw żeglugi o bezpłatne przewiezienie 147 skrzyń odzieży drogą morską do Gdańska.

(Telef.) (m) **Obywatelski czyn.** Jak słychać poseł hr. Borkowski i brat jego Michał Borkowski oddali 10.000 morgów ziemi na parcelacyę za pośrednictwem Ziemskiego Banku kredytowego.

(Telef.) (m) **Japończycy w Warszawie.** W Warszawie bawili dwaj Japończycy Dr Taka Yonagi i Takeo Oye, członkowie międzynarodowej komisyi rozdziału taboru kolejowego, przypadającego z b. terytoryum państwa niemieckiego Danii, Francyi i Polsce.

(PAT.) **Adjutant gen. Nacz. Wodza płk Wieniawa Długoszewski**, udaje się do Paryża podczas jego nieobecności obowiązki generalnego adjutanta spełniać będzie major Świtalski.

(Telef.) (m) **Starania o poprawę bytu zawodowych oficerów.** Wobec nader ciężkiej służby oficerów i szczupłego uposażenia, opracowują obecnie w Warszawie projekt polepszenia bytu oficerów zawodowych, polegający na zakładaniu kooperatyw, któreby uwzględniały większość potrzeb materyalnych, a szczególniej zaspakajały potrzeby oficerów posiadających rodziny w zakresie mieszkaniowym. Zasadnicze porozumienie ministerstwa skarbu jest już uzyskane, a sprawa wymaga jeszcze załatwienia przez Sejm.

(Telef.) (G) **Prezydyum rady ministrów wniosło** na wczorajszem posiedzeniu Sejmu projekt pragmatyki służbowej urzędników.

(PAT.) **Bezczelna kradzież.** Wczorajszej nocy do składu towarów kupca Glugera przy ulicy Józefińskiej w Podgórzu 14 worków kawy wartości 150.000 marek. O bezczelności zbrodniarzy świadczy fakt, że zajechali przed dom wozem, załadowali nań skradzione worki i najspokojniej odjechali.

(Telef.) (y) **Okradziony czy defraudant.** Niejaki Zimmermann, zajęty jako buchalter w Spółce Spożywczej w Poznaniu otrzymał od tej Spółki sumę miliona marek dla doręczenia jej kupcowi łódzkiemu Abrahamowi Lubochińskiemu, zam. chwilowo w Krakowie. Zimmerman zgłosił się wczoraj w Krakowie u tego kupca i oświadczył, że pieniądze skradziono mu w drodze między Poznaniem a Krakowem. Ponieważ twierdzenie to wydawało się podejrzane, Zimmermana aresztowano.

(Telef.) (y) **Z krakowskiego sądu wojskowego.** Przed trybunałem wojskowym toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Szymonowi Pragłowskiemu, b. pp. magazynowemu, oskarżonemu o to, że w czasie przewrotu listopadowego 1918 r. mając sobie powierzoną opiekę nad magazynem wojskowym w hucie bankowej w Dąbrowie górniczej, nietylko nie zapobiegł rozkradaniu magazynu, lecz sam na własną korzyść wiele rzeczy wojskowych sprzeniewierzył. Trybunał skazał Pragłowskiego na cztery lata ciężkiego więzienia.

(Telef.) (G) **Niedołęstwo policyi warszawskiej.** Zaszedł w Warszawie charakterystyczny wypadek świadczący o operetkowem niedołęstwie miejscowej policyi. Oto znaczniejszą kradzież popełniono w domu przy ul. Nowy Świat 1, gdzie mieszcza się biura, areszt, urząd śledczy i komenda policyi powiatowej warszawskiej.

—o—

(Telef.) (m) **Sowiecki order otrzyma Kamieniew.** Wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy postanowił udzielić głównodowodzącemu wojsk czerwonych Kamieniewowi orderu „Czerwonego Sztandaru" taki sam order otrzyma również szef sztabu armii czerwonej Lebediew.

(Telef.) (m). **Cziczerin do rządu francuskiego.** Rząd francuski otrzymał od Cziczerina nową notę, w której tenże protestuje przeciwko atakowi torpedowców francuskich na statki transportowe wojska rosyjskiego.

(Telef.) (m) **Argentyna uznaje Łotwę i Estonię.** Z Buenos Aires donoszą, że rząd argentyński uznał de iure Łotwę i Estonię.

(Telef.) (m) **Ruchy powstańców koło Batty.** Koło Batty wybuchło wielkie powstanie antybolszewickie. Bolszewicy ściągają posiłki z Odessy.

(Telef.) (m) **Krassin zawiera umowy.** W przeciągu jednego tylko dnia pobytu w Sztokholmie Krassin zawarł umowy z rozmaitemi firmami handlowo-przemysłowemi na dostawę najrozmaitszych towarów do Rosyi sowieckiej na sumę 3 milionów rubli w złocie. Między innemi zawarł Krassin umowę z towarzystwem Cedergrenn na budowę sieci telefonicznej międzymiastowej.

(Telef.) (G) **Akcya prezydenta Masaryka**, celem doprowadzenia do porozumienia między Niemcami i Czechami jest popierana przez ministra Benesza.

(Telef.) (G) **Rząd angielski wypowiedział się** za udzieleniem Austryi prywatnego kredytu.

(Telef.) (m) **Związek państw środkowo-amerykańskich.** W Costarica podpisano związek pięciu państw środkowo amerykańskich.

(Telef.) (G) Rząd japoński zamianował p. Kawakami posłem w Warszawie.

KRONIKA.

Sobota, 22 stycznia o g. 3 popoł. „Kordyan".

Sobota, 22 stycznia o godz. 7 wiecz. „Halka", opera.

Niedziela, 23 stycznia o godz. 3.30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

Niedziela, 23 stycznia o godz. 7 wiecz. „Cyganerya", opera.

Poniedziałek, 24 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I-szej klasy".

Wtorek, 25 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera.

Środa, 26 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia Iszej klasy", komedya.

—o—

W sprawie uruchomienia Szkoły Sztuk Pięknych, Wydział II. Ministerstwa podaje do wiadomości, że statut nowej wyższej uczelni w najbliższym czasie będzie wniesiony na Radę ministrów, poczem powołaną będzie komisya pozaministeryalna, która przedstawi ministerstwu kandydatów na członków pierwszego senatu uczelni. Z chwilą zamianowania senatu, tenże rozpocznie bez zwłoki właściwe prace organizacyjne.

Instytut dentystyczny uniw. Jana Kazimierza we Lwowie. Ambulatoryum dentystyczne w uniwersyteckim Instytucie dentystycznym (ul. Zielona 5 a) pod kierownictwem prof. dra A. Cieszyńskiego przyjmuje pacyentów oodzienne od godz. 8—9 rano; w innym czasie tylko pacyentów zamówionych. Funkcyonuje oddział chirurgiczno-dentystyczny. W Ambulatoryum leczyć się może jedynie tylko służba, ludność uboższa i urzędnicy niższych stopni służbowych.

(mg) **Mydło.** Rzadko zdarzy się przejść spokojnie przez miasto, nie spotkawszy natrętnego pokątnego handlarza z uprzykrzonem pytaniem: „Może pani (lub pan) kupi mydło?" Handlarze tacy, najczęściej mali chłopcy lub stare kobiety, mają przy sobie niewielki zapas, zwykle trzy duże kawałki mydła do prania i usiłują każdego z przechodniów namówić na kupno swego towaru, który niewiadomo jaką drogą przyszedł w ich posiadanie. Prawdopodobnie mydło to pochodzi z depotów wojskowych. Możeby władze policyjne zwróciły uwagę na tego rodzaju handlarzy, którzy naprzykrzają się publiczności swem pokątnem pakarstwem.

Załączenie marek na odpowiedzi. Sekcya wywiadowcza Małop. Oddziału Okr. P. Tow. Czerwonego Krzyża zawiadamia, że ze względu na wysoką opłatę pocztową należy załączyć do każdego listu 6 mp. na opłatę zapytania i odpowiedzi, w przeciwnym razie zapytań uwzględniać się nie będzie.

Zaginięcie papierów. Dowództwo XII Baonu saperów zawiadamia, że znajdujące się w jego posiadaniu świadectwo tymczasowe długoterminowej pożyczki państwowej, opiewające na 60200 mk., a opatrzone Nr. 252.066 i świadectwo tymczasowe pożyczki państwowej krótkoterm nowej na mk. 3500 oznaczone Nr. 223.145, a wystawione na nazwisko śp. porucznika Muraszki Piotra zaginęły w czasie akcyi wojennej. Dowództwo XII Baonu saperów ostrzega przed nabyciem takowych, a w razie odnalezienia prosi o odesłanie ich pod właściwym adresem.

Kształcenie polskich pielęgniarek dzieci w Ameryce. Amerykański Czerwony Krzyż zawiadomił Okręgowy Urząd Zdrowia we Lwowie, że fundacya Rockefellera w Nowym Jorku podejmie koszt utrzymania przez 2 lata w Stanach Zjednoczonych czterech młodych Polek, któreby pragnęły wykształcić się tam w zakresie pielęgniarstwa dzieci a to w tym celu, aby za powrotem do Polski uczyły kobiety polskie nowoczesnych metod odżywiania dzieci. Kandydatki muszą władać językiem angielskim, wykazać się świadectwem przynajmniej dwuletniego wyszkolenia uniwersyteckiego, świadectwem zdrowia i świadectwem moralności, a nadto poleceniem, podpisanem przez dwóch obywateli miejscowych. Zgłoszenia z podanymi dokumentami przyjmuje Okręgowy Urząd Zdrowia we Lwowie do 7 lutego b. r.

(k) **Niezwykła kradzież na zabawie.** Onegdaj w sali restauracyjnej w parku Kościuszki (dawny ogród pojezuicki) odbywała się zabawa taneczna, na którą wybrał się z rodziną pewien kominiarz lwowski. Do przechowania w garderobie oddał pod jeden numer swoje palto, futro żony i dwa płaszcze córek z trzema damskimi kapeluszami, na co otrzymał znaczek. W czasie zabawy znaczek wypadł mu z kieszeni kamizelki, ktoś go podjął z podłogi, a następnie z garderoby pobrał wszystkie te rzeczy i wyniósł z budynku. Gdy zabawa miała się już ku końcowi rozbawiony kominiarz skonstatował zgubę znaczka i brak rzeczy w garderobie, ponosząc dotkliwą szkodę i to bardzo nieprzyjemną, bo skradzione futro nie było własnością pani kominiarzowej, ale wypożyczone u sąsiadki celem nadania większego szyku na zabawie.

(b) **Aresztowanie „nieznanego sprawcy".** Nieznany sprawca, który jak onegdaj doniesiśmy, skradł na szkodę p. J. Wasowicza w Pasiekach halickich garderobę wartości około 50.000, został wczoraj aresztowany. Jest nim Feliks Pałyniak, liczący lat 20 i Władysław Markiewicz, liczący lat 24. Obaj zostali wczoraj aresztowani i natychmiast przyznali się do kradzieży.

(b) Nie miał futra jakiś gość i dlatego skradł wczoraj futro wartośc 20.000 mk., Danielowi Szafrańskiemu w koszarach na ul. Piotra i Pawła.

KOMUNIKATY

Wieczory tańców Maryli Gremo. Pierwszy z zapowiedzianych wieczorów świetnej tancerki M. Gremo odbędzie się w niedzielę w sali Sokoła ul. Zimorowicza, o godz. 8 wieczór. Program obejmuje poematy taneczne, dotychczas we Lwowie nieznane, które młodziutka artystka wykona w nowych kostyumach według rysunków Karola Szenkera. Bilety do nabycia u Seyfartha oraz w dniu koncertu od godz. 6 wieczorem przy kasie Sokoła.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Oddział lwowski. Piąte posiedzenie naukowe Towarzystwa odbędzie się we wtorek dnia 25 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Instytutu geologicznego, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym dalszy ciąg wykładu prof. dra Maksymiliana Hubera pt.: „Czas, przestrzeń, materya i kosmos w świetle Einsteinowskiej teoryi względności".

Stowarzyszenie urzędników ubezpieczeniowych urządza na dochód uzupełnienia emerytur swoich członków raut kotylionowy 29 bm. w sali Izby rękodzielniczej.

W sprawie „Armii ochotników pracy" odbędzie się w niedzielę o godz. 11 zebranie delegatów Towarzystw zainteresowanych tą akcyą w sali Tow. Gosp. przy ul. Kopernika l. 20 w parterze.

Zjazd rolników-dzierżawców odbędzie się 31 bm. w sali wykładowej Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20. Początek zjazdu o g. 9 rano.

Opłatek wspólny w Związku inwalidów wojennych odbędzie się 2 lutego o godz. 4 po poł. w salach pawilonu restauracyjnego w ogrodzie Pojezuickim. Lista zgłoszeń otwarta do 26 stycznia br. w Sekretaryacie Związku, ul. Łyczakowska 4 I. p. (schody III)., od godz. 6 do 9 wiecz.

Wieczór kostyumowo-maskowy urządza Kasyno i Koło lit. art. w swoich salach w ostatnią sobotę karnawału tj. 5 lutego br. Zgłoszenia grup przyjmuje kancelarya Kasyna między godz. 7 a 8 wieczorem. Lista uczestników zabawy otwarta.

Wieczór kostyumowy urządza w dniu 5 lutego Kasyno i Koło liter.-artyst. Dochód z bufetu przeznaczono na kaplicę Orląt. Kostyum nie jest obowiązujący.

Serdeczne pozdrowienia dla Nadobnych i Cudnych Lwowianek zasyłają — świrki ze Lwowa: st. szer. Pozowski Adam, plut. Lewandowski Kornel, Schiller Bronek. 44 Pułk Strzelców Kresowych, 4 komp. karab. maszynowych.

Ekonomista.

—o—

Z działalności Polskiego Towarz. Handlowego

Kraków, w styczniu.

Ciężkie przejścia wojenne i polityczne, które wstrząsały młodem państwem naszem w roku ubiegłym nie pozostały bez wpływu na stosunki gospodarcze. Ogromne koszta wojenne, nie możliwość uprawienia rozległych połaci kraju i zniszczenia spowodowane przez najazd bolszewicki, mobilizacya wielkiej części sił roboczych, utrudnienia transportowe, niesłychany spadek naszej waluty, a wreszcie — utrata Śląska Cieszyńskiego, musiały podziałać tamująco na młodą naszą ledwie rozpoczynającą się wytwórczość.

Mimo tych niekorzystnych warunków, przedsiębiorstwa, opierające się na wartościach realnych, przetrzymały zwycięsko ciężkie to przesilenie i z otuchą mogą spoglądać w przyszłość.

Do tych należy w pierwszym rzędzie PTH., które obok prowadzenia handlu en gros w Polsce, importu i eksportu towarów na wielką skalę, posiada szereg własnych zakładów przemysłowych. Mimo ciężkich warunków praca w warsztatach wytwórczych Tow. nie ustała w roku ubiegłym ani na chwilę.

W Synowódzku Wyżnym, gdzie PTH. posiada zakłady tartaczne (nabyte od Wied. Zakł. Kredytowego i drzewostany od bar. Liebiga), praca w dziale lasowym i tartacznym rozwija się i postępuje tak, iż jest nadzieja, że w roku bież. eksploatacya podniesie się o 100 proc. Zakłady te posiadają większą ilość drzewa okrągłego, materyał do budowy, do wyrobów stolarskich i dla potrzeb kopalnianych. Na wiosnę rozpocznie się produkcya na większą skalę papierówki t. zw. drzewa celulozowego do wyrobu papieru.

Tartak w Podgórzu — Bonarce, będący również własnością PTH., jest już ukończony i zostanie uruchomiony z początkiem br. Jest to tartak trzy-traczowy, urządzony na przerznięcie 30.000 m^3 drzewa okrągłego rocznie. Należy się spodziewać, iż eksport drzewa na większą skalę, rozpocznie się wreszcie w tym roku. Przyczyni się do tego w znacznej mierze uchwała rady ministrów, znosząca opłaty od wywozu drzewa i materyałów tartych.

Utrata Śląska Cieszyńskiego odbiła się przedewszystkiem niekorzystnie na agendach działu żelaznego. Przez przeciąg dwóch miesięcy wszelkie dostawy z Huty Trzynieckiej były zupełnie wstrzymane, ponieważ Czesi zamknęli granicę i trzeba było dużo zabiegów z naszej strony, zanim sprawa ta została uregulowana. I w naszych urzędach musiano niemało trudności pokonać, zanim uzyskano wreszcie generalne pozwolenie przywozu.

Od końca września Huta Trzyniecka podjęła wprawdzie znowu dostawę żelaza, lecz w znacznie mniejszym zakresie. Wskutek stosunków wojennych zapanowała wówczas w dziale żelaznym, jak zresztą i wszędzie stagnacya, a grosiści warszawscy, krakowscy i lwowscy zaczęli nawet sterować zamówienia z obawy przed niepewną sytuacyą.

Teraz rozpoczął się znowu żywszy ruch, tamowany zresztą ciągłymi scysyami z Czechami i trudnościami transportowemi. Spadek marki polskiej wywiera także fatalny wpływ na ruch w handlu żelazem i tak np. o ile korona czeska podnosi się, kupcy wstrzymują się z zakupami.

W ostatnim czasie utworzono nowy dział: „Dział stali i narzędzi". Zaznaczyć należy, że dział

tan rozwija bardzo pożyteczną działalność przez sprowadzanie engros najpotrzebniejszych narzędzi dla rzemiosł, potrzeb fabrycznych, dla rolnictwa itd.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych „Lemiesz" założona częściowo przez PTH., może się poszczycić poważnym dorobkiem w roku ubiegłym: wyprodukowano bowiem 8.000 pługów, 10 tysięcy bron sprężynowych i 1.800 kultywatorów. W ciężkich chwilach grożącej inwazyi bolszewickiej, fabryka oddała się do dyspozycyi DOG., i wyrabiała w wielkiej ilości strzemiona dla wojska.

Z powodu znacznie podwyższonej produkcyi i oczekiwanego dalszego jej korzystnego rozwoju, zwiększono powierzchnię zabudowaną o 50 proc.

W Tarnowie powstała druga fabryka „Lemiesz". Odrestaurowano kompletnie budynki, inwestowano maszyny najnowszego systemu, na których wyrabia się masowo pilniki, sieczkarnie, młynki i kieraty. Od 1. czerwca fabryka jest w ruchu i wyprodukowano tam dotąd 1000 sieczkarni, 300 kieratów i wielką ilość pilników. Zauważyć należy, że wszystkie narzędzia i maszyny rolnicze są wytworem własnej fabrykacyi, przerobionym z surowców.

Dział maszyn rolniczych i maszyn do obróbki żelaza oparty jest głównie na fabrykacyi maszyn krajowych z fabryki „Lemiesz" w Krakowie i Tarnowie. Sprowadza się również maszyny z zagranicy częściowo z Niemiec i z Austryi, tudzież z Czech. Ruch w dziale tym był znacznie większy niż w roku 1919, a zdolność krajowej konsumcyi przewyższała ilość podanego przez nas towaru. Import maszyn ograniczał się do młocarń, kieratów, siewników, żniwiarek, kosiarek oraz pługów motorowych, natomiast zapotrzebowania maszyn do uprawy gleby jak pługi, brony pokrywano z fabryk krajowych.

Z maszyn do obróbki żelaza sprowadzono z zagranicy tokarnie, heblarnie, frezerki, wiertarki, maszyn tych dostarczono tworzącym się fabrykom i warsztatom umożliwiając w ten sposób podjęcie produkcyi krajowej. W roku b. oczekiwane jest wzmożone zapotrzebowanie maszyn, bo dotąd nasze rubieże ze względów politycznych wstrzymywały się od zagospodarowania.

Fabryka przetworów jarzynowych i marmolady w Tęczynku rozwinęła się w roku 1920 tak, iż produkcya została potrójnie zwiększona. Przy tej fabryce utworzyło Polskie Towarzystwo Handlowe fabrykę konserw kawowych, która pracuje dla potrzeb wojska.

Dział chemiczny, jeden z najmłodszych działów PTH. nawiązał stosunki z zagranicą i z fabrykami w kraju i ma w tym roku zapewnioną szeroką pracę. W roku zeszłym podjęto sprzedaż kwasu solnego i szkła wodnego, prócz tego prowadzono rozdział sody z fabyki Solvayowskiej. W lipcu 1920 utworzyło PTH. wraz z fabryką Solveya Sp. z ogr. odp. p. f. „Soda" z siedzibą centr. w Warszawie i oddziałami w Krakowie, Poznaniu i Łodzi. Spółka ta zajmuje się rozdziałem sody z fabryki w Podgórzu i w Montwach pod Inowrocławiem.

Od pewnego czasu sprowadza PTH. tłuszcze zwierzęce i roślinne oraz inne dodatki potrzebne do wyrobu mydła. Sprzedaż tych produktów odbywa się na wielką skalę i ma tę dobrą stronę, że Tow. sprowadza materyał wprost z pierwszej ręki i miejsca produkcyi.

O fabryce związków azotowych „Azot", do utworzenia której przyczyniło się w znacznej mierze PTH. podamy w najbliższym czasie do wiadomości obszernie, na razie zaznaczamy, że fabryka ta oparta jest na zastosowaniu idei zupełnie oryginalnej i śmiało rzec można, że powstanie jej jest wielkim tryumfem polskiej myśli technicznej.

Filie PTH. w Warszawie i we Lwowie rozwijały się w ubiegłym roku prawidłowo. Jak najlepsze widoki ma filia w Gdańsku, (mieści się przy Hundegasse 46). W czerwcu rozpoczęto tam intenzywną pracę, której celem jest nawiązanie bliższego kontaktu z handlem zagranicznym i portowo-morskim. Do filii gdańskiej należy załatwianie formalności portowo-cłowych i wszelkich spraw z tem związanych. Załatwia się tam również płatności za granicą, kredyty zagraniczne, udziela się informacyi, nadsyła oferty, a wreszcie przeprowadza się zakupy i sprzedaże. Filia gdańska pracuje w kontakcie z centralą w Krakowie i z filią w Warszawie.

Odnośnie do uchwalonego przez walne zgromadzenie podwyższenia kapitału akcyjnego na marek polskich 100 milionów, rozpisano z końcem ub. r. subskrypcyę, która miała takie powodzenie, że zaraz pierwszego dnia rozchwytano wszystkie nowe akcye i zostały tylko te, które podlegały prawu poboru.

M. Bersonowa.

MAŁOPOLSKA IZBA EKSPORTU DRZEWA.

Kraków, w styczniu.

W dniu 30. grudnia odbyło się w sali krak. Izby Handlowej Walne Zgromadzenie wszystkich czynników zainteresowanych w produkcyi i handlu drzewnym, w sprawie ukonstytuowania Małopolskiej Izby Eksportu drzewnego. Przewodniczący Dr. Tadeusz Bednarski, w zagajeniu oznajmił, że zabiegi poczynione dla utworzenia wyżej wspomnianej organizacyi doprowadziły do korzystnego wyniku. Ministerstwo handlu zezwoliło na otwarcie Małopolskiej Izby Eksportu drzewnego. Takie same organizacye powstają w Warszawie i w Bydgoszczy. Zadaniem tych organizacyi będzie ułatwianie wywozu, obrony interesów wspólnych, tak państwa jak i produkcyi i usunięcia więzów etatyzmu, na czem cierpiały tak interesy państwa jak i czynniki prywatne. Czynniki te dążą wytrwale do uzdrowienia tej tak ważnej gałęzi naszego handlu eksportowego, który bezsprzecznie mógłby się przyczynić do poprawy naszej waluty.

Niemożliwem jest, mówił p. Dr. Bednarski, aby na jedno pokolenie spadał ciężar odbudowy zniszczonych wojną ziem, jak się tego domaga Ministerstwo robót publicznych. Te olbrzymie świadczenia przechodzące siły zainteresowanych czynników, tamują zupełnie handel wywozowy, który domaga się także pomocy Ministerstwa kolejowego i Ministerstwa skarbu, tak w dostawie wagonów, jak niemniej w wyjednaniu ulg taryfowych i uciążliwych opłat, wynikających z przeniesienia transportów drzewnych do wyższych skal taryfowych, utrudniających wywóz.

Po przemówieniu p. Dr. Bednarskiego, przystąpiono do ukonstytuowania Izby. Wybory do zarządu dały wynik następujący: Prezesem wybrany został p. Dr. Tadeusz Bednarski, Dyrektor Polskiego Towarzystwa Handlowego, pierwszym wiceprezesem p. Cyryl Kochanowski, prezes komisyi rozdzielczej drzewa, drugim wiceprezesem p. Hipolit Frommer, dyrektor Zjednoczenia Przem. leśnego. Do Rady nadzorczej wybrano: Pp. W. Adera, Dr. Rogera Battaglię, Dr. J. Fussmanna, A. Kieslera, Dr. Hr. Potockiego, Dr. B. Faltera, Wł. Rudkowskiego, Dr. R. Słuszkiewicza, A. Hr. Stadnickiego, inż. J. Szczygielskiego, inż. L. Szlapaka, Dr. L. Wasserbergera, Z. Hr. Zamojskiego i S. Zollma.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.